Rok XIV. Lwów, 1. Września 1900. Nr. 9.



Organ Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego 1-go dnia w miesiącu.

Redakcya i Administracya we Lwowie (ulica Piekarska l. 12. II. piętro).

Przedpłata:
W miejscu: rocznie 4·80 koron | Z przesyłką: rocznie 5·60 koron
„ półrocznie 2·40 „ | „ półrocznie 2·80 „
Dla członków związkowych straży pożarnych z przesyłką rocznie 1 koronę.

Ogłoszenia:
Za całą stronicę . . . . . . 10 koron
„ ćwierć stronicy . . . . . 3 „
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 groszy.

I. Część urzędowa.

Pamiętajmy o Kasie Zapomóg!

Czasowa zapomoga 2 korony dziennie! (1 złr.)

Wkładka roczna od każdego czynnego członka 40 groszy (20 centów).

Wykazy czynnych członków przedkłada się raz w roku, a tylko o zaszłych w ciągu roku zmianach należy Związek uwiadamiać!

Protokół

posiedzeń Delegatów IX. Krajowego Zjazdu ochotniczych straży pożarnych, który się odbył we Lwowie w dniach 5. i 6. sierpnia 1900. r.

Miejsce zebrania: Sala posiedzeń Rady miejskiej król. stoł. miasta Lwowa.

Obecni na Zjeździe:

Dr. Alfred Zgórski. Zastępca Naczelnika Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, jako Przewodniczący, Wiceprezydenci król. stoł. miasta Lwowa Michał Michalski i Stanisław Ciuchciński z członkami Rady Andrzejem Gołąbem, Krzysztofem Janowiczem, Tomaszem Najsarkiem i Stanisławem Platowskim, Członkowie Wydziału krajowego: Dr. Józef Wereszczyński i Adolf Vayhinger, Delegaci czeskiego Związku strażackiego Józef Brazda i Ferdynand Kuklich, pięciu Delegatów bukowińskiego Związku strażackiego z sekretarzem Adolfem Kotlarem, Rada Zawiadowcza w komplecie, 102 Delegatów galicyjskich związkowych straży pożarnych, reprezentujących 132 straży pożarnych, Delegaci zawodowych straży pożarnych z Przemyśla i z Jarosławia, tudzież 234 Uczestników.

Pierwsze posiedzenie dnia 5. sierpnia 1900.

Początek posiedzenia: Godzina 10. przed południem. Przed otwarciem posiedzenia urzęduje Komisya weryfikacyjna. Delegaci związkowych ochotniczych straży pożarnych oddają karty legitymacyjne i otrzymują drukowane sprawozdania z czynności Rady zawiadowczej za czas od 1. lipca 1897. do 30. czerwca 1900. r. Nadto otrzymują Delegaci i wszyscy Uczestnicy Zjazdu książkę pamiątkową p. t. „Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. 1875–1900“.

Otwarcie posiedzenia oznajmia Przewodniczący trzykrotnym świstem na sygnałowej świstawce, poczem przemawia Wiceprezydent miasta Lwowa Michał Michalski:

Czcigodni Panowie!

Przed 25 laty, to jest 1. listopada 1875. roku, Związek strażacki został w tej samej sali powołany do życia. Cieszę się bardzo, że mnie dostał się zaszczyt,

imieniem Reprezentacyi miasta powitać czcigodnych Panów.

Pismo święte przekazało nam nazwisko Samarytanina, jako pojęcie poświęcenia się na usługi bliźnich. Jeżeli jest jakie Towarzystwo, któreby godne było tej nazwy, to z pewnością Wasze; bez nadziei honorów, zaszczytów, korzyści, wprzągacie się w jarzmo ciężkiego obowiązku i spełniacie go z narażeniem zdrowia i życia.

Cześć Wam za to dobrowolne i ofiarne poświęcenie! Cześć tem większa, że Wasza walka z ogniem, to dorobek społeczny narodu, zwłaszcza w kraju pod względem oporu przeciw klęskom tak słabym, jak ta część naszej Oiczyzny.

Jako zastępca gospodarza miasta witam Was całem sercem i życzeniem: Niech Bóg sprzyja Waszym obradom i błogosławi szczytne Wasze zadania! Gaście złe ognie a podniecajcie dobre!

Mowę tę przyjęło zebranie hucznym oklaskiem.

Zabrał następnie głos Dr. Ludwik Ćwiklicer z Dobromila, najstarszy w służbie ochotniczej strażak:

Czcigodny Zastępco Naczelnika!

W dniu dzisiaj tak dla Strażactwa polskiego uroczystym, w dniu srebrnego jubileuszu, straże nasze uczuciami swemi i myślą zwracają się przedewszystkiem do swego naczelnictwa. A skoro losy tak zrządziły, iż wpośród nas nie ma Księcia Naczelnika, przeto do Ciebie zwracam moje słowa, by Ci w obec tego Zgromadzenia, któremu tak wiele lat przewodniczysz, złożyć hołd i cześć za Twą pracę, za Twój rozum i za Twoją dzielność.

To, cośmy w przeciągu tego ćwierć wieku zdziałali dodatniego, to w przeważnej części jest Twoją zasługą.

To też wdzięczne Strażactwo, liczące 6.000 głów z dumą spogląda na Ciebie. Z okazyi dzisiejszego jubileuszu i w uznaniu zasług Twoich, położonych dla Strażactwa krajowego, mianowały Cię następujące straże pożarne swoim członkiem honorowym:

Brody, Bukowsko, Budzanów, Bestwina, Bołszowce, Bochnia, Błażowa, Bielany, Brzeżany, Biecz, Czortków, Chyrów, Czaniec, Chorostków, Dobromil, Dukla, Dublany, Dębica, Drohobycz, Huczko, Horodenka, Hohenbach, Jawornik, Krynica, Kuty, Kolbuszowa, Kossów, Krasiczyn, Kozowa, Lanckorona, Lisko, Lisia Góra, Łęki, Łapanów, Lwów, Monasterzyska, Mielec, Mosty Wielkie, Mikołajów, Niemirów, Nowe Miasto, Nowy Targ, Narajów, Olesko, Osiek k. Żmigrodu, Osiek k. Oświęcimia, Olpiny, Ottynia, Paszczyna, Przemyśl, Radłów, Radymno, Rawa Ruska, Rzeszów, Rudnik, Stryj, Stary Sambor, Sambor, Stojanów, Stanisławów, Sieniawa, Skotniki, Tarnobrzeg, Trzemeśnia, Tarnów, Tyśmienica, Uście Solne, Ulanów, Ustrzyki Dolne, Wadowice, Wilanowice, Złoczów, Żółtańce. (*Huczne oklaski*).

Obrady Zjazdu zagaił Dr. Alfred Zgórski następującem przemówieniem:

Szanowni Panowie!

Przedewszystkiem muszę zawiadomić Szanownych Panów, iż wczoraj wieczorem otrzymałem pismo od Księcia Adama Sapiehy, w którem mię uwiadamia, iż z powodu złego stanu zdrowia na uroczystość dzisiejszą przybyć nie może. List ten brzmi: „Szanowny Panie Radco i Kolego! Jak niestety powiniem byłem przewidzieć, znowu nieszczęsne zdrowie staje mnie przeszkodą w spełnieniu jednego z najmilszych obowiązków. Nie mogę więc na Zjazd przybyć i jestem przymuszony prosić Radcę, abyś raczył zastąpić mnie i przeprosić kolegów naszych w Zarządzie, że tak nie dopisuję.

Mam nadzieję, że zacni Koledzy nasi zechcą wierzyć, iż z bolejącem sercem i ulegając tylko konieczności dopuszczam się tego razić muszącego zaniedbania obowiązku.

Zebranych też na Zjeździe kolegów żegnam dziękując im z głębi duszy za tak przyjacielsko mnie zawsze okazywane zaufanie. Niech raczą przyjąć serdeczne Szczęść Boże w dalszem ich poświęcaniu się dla zaszczytnej i wzniosłej sprawy pożarnictwa.

Oby zawsze między nimi panował ten duch zgody w pracy dla naszej idei i oby jak dotąd noszący nasz mundur nie znali granic w poświęceniu się tem.

Przyjm Szanowny Radco i Kolego wyrazy prawdziwego szacunku i poważania. A. Sapieha“.

Następnie przechodzę do nader miłego dla mnie obowiązku podziękowania Reprezentacyi naszego Grodu za przyjęcie i ugoszczenie nas w tych murach. Tutaj w tym Grodzie przed 25 laty zawiązał się nasz Związek i tu dziś srebrne nasze obchodzimy gody. Ta gmina zawsze patryotyczna i podniosła w dziełach honoru, ręką i sercem otwartem garnie pracowników na tem polu, dlatego też serdeczne dzięki oddaję w ręce Pana Wiceprezydenta miasta całej Reprezentacyi i wszystkim z tego Grodu, którzy nas tak serdecznie i po przyjacielsku przyjęli.

Muszę także spełnić obowiązek bardzo miły i bardzo przyjemny, witając gości z poza granic naszego kraju, muszę powitać naszych współbraci z Czech i naszych współtowarzyszy z Bukowiny. Dziękuję Wam żeście ponieśli takie trudy i żeście przybyli na nasze skromne, — ale serdeczne i poczciwe gody. (*Brawa*).

Wreszcie przychodzi mi spełnić obowiązek najserdeczniejszy, przychodzi mi podziękować za ten zaszczyt, za tę łaskę, jaką mi wyświadczyliście. Dobroć Wasza czyni mnie nieśmiałym, ale muszę nieśmiałość tę przełamać i choć tyle Wam powiedzieć: Chyba bez przechwałek mogę twierdzić, że do najleniwszych ludzi w tym kraju nie należę. Na różnych polach napracowałem się, ile mi sił starczyło. Wam muszę zaś powiedzieć, iż to jest jedna, jedyna praca, w której nie doznałem zawodów i niewdzięczności. Dziękuję Wam, a wierzcie mi, iż na mnie się nie zawiedziecie, a moja wdzięczność nie wygaśnie nigdy. (*Huczne brawa*).

A teraz otwieram ten dziewiąty z rzędu, jubileuszowy Zjazd naszego strażactwa. Nasza księga czerwona jest już w Waszych rękach. Nie będę Wam już tu nic dopowiadał z dziejów tego naszego krótkiego ale może nie bez pożytku spędzonego żywota naszej pracy. Nie będę przytaczał tych licznych zdarzeń i osiągniętych rezultatów przez nasze usiłowania służenia sprawie publicznej, ale wspomnę o tem, iż jedno dzisiaj pozostało nam hasło, jedna przyświeca nam wiara i tak jak tu stoimy pod tym obrazem Polonii, tak strażacy stoją zawsze pod hasłem Polski żywej i nieskazitelnej. (*Brawa*).

Krótki nasz żywot, ale w naszych stosunkach jedną rzecz z dumą podnieść możemy. Patrząc wstecz poza siebie, nie ma ani jednej plamy, ani jednego faktu, któregobyśmy się wstydzić potrzebowali. Czyste nasze ręce i czyste nasze serca. W tym stanie przychodzimy tu po 25 latach, w tym stanie przyniesiemy je na złote gody.

Dlatego Panowie możemy z podniesionem czołem wziąć się do obrad i do dalszej pracy i możemy śmiało wierzyć w pomoc boską i ludzką.

Bóg i ludzie nas nie opuszczą i spełnimy nasze zadanie, które polega przedewszystkiem na tem, iż jest to szkoła pracy dla dobra publicznego, że to jest szkoła poświęcenia się, w której wyrabiają się charaktery, wyrabiają się porywy, które kształtują nam serca, wolę i czyny nasze, tak, że dla każdej pracy dla dobra publicznego kraj nas zawsze znajdzie. (*Brawa*).

W imię tych naszych świętych haseł, w imię tych ślubów naszych, które składamy przystępując do naszych sztandarów, które składamy na naszym każdym Zjeździe, w imię tych ślubów otwieram dziewiąty Zjazd jubileuszowy. (*Brawa*).

Nim przystąpimy do porządku dziennego muszę wspomnieć z bolem, że od ostatniego Zjazdu w Dobromilu straciliśmy wypróbowanego towarzysza i przyjaciela chorągwi strażactwa i długoletniego w Radzie zawiadowczej kolegę, nie mamy już między sobą kolegi Stanisława Polanowskiego, który lat tyle z nami pracował.

Zdaje się, iż nie potrzeba słów do tego dodawać, każdy z nas w sercu czuje żal po stracie męża tej miary i każdy z nas z wdzięcznością zachowa pamięć jego w dziele strażactwa.

(Pamięć zmarłego uczczono przez powstanie).

Uchwała zapadła i zostanie wpisaną do protokołu.

Przechodząc do spraw bieżących proponuję na drugiego Przewodniczącego Dr. Ludwika Ćwiklicera (*oklaski*), na sekretarzy zaś proponuję: Henryka Rewakowicza, Michała Ryża, Józefa Wierzejskiego i Antoniego Szczerbowskiego, a do biura Jana Baygera.

Stwierdzam wreszcie, iż zebrało się 132 straży pożarnych, a zatem w myśl statutu uchwały nasze są prawomocne. Te 132 straży reprezentowane są przez 102 umocowanych Delegatów. Oprócz tego zjechało także na nasz Zjazd wielu członków i gości, tak że liczba Uczestników Zjazdu dochodzi 400, jest to zatem jeden z najliczniejszych Zjazdów strażackich.

Po tem zagajeniu, które stanowi I. punkt porządku dziennego obrad Delegatów, przemawiał Józef Brazda po czesku.

Przemówienie Józefa Brazdy w tłumaczeniu brzmi następująco:

Szanowne Zgromadzenie!

Drodzy Bracia Polacy!

Z dalekiej ziemi, gdzie Wełtawa wpada do Łaby, gdzie nad srebrno-pieniącą się Wełtawą wznosi się złota, słowiańska Praga, przynoszę Wam z przyjacielem Ferdynandem Kuklichem najserdeczniejsze pozdrowienie od krajowego Związku strażackiego w Czechach, („Zemské ustředni hasičské jednoty kralovství Českého“) pozdrowienie od naszego całego strażactwa czeskiego, które przeszło 80.000 czynnych członków liczy.

My Czesi jesteśmy Wam braćmi, pamiątki Wasze są pamiątkami naszemi, myśmy częścią narodu Waszego. W dawnych czasach nasz praojciec Czech przywiódł Wasze pułki do naszych teraźniejszych włości!

Nas Czechów jest mało, nie wystarczymy dla odsieczy przeciwko naszemu wielkiemu nieprzyjacielowi, który i Wam przyjacielem nie jest! Szukamy przeto przyjaciół, sprzymierzeńców słowiańskich i szukamy ich pomocy.

Drodzy Przyjaciele, z głębi serca prosimy Was, abyście nam w obronie pomagali. Czynimy to w tem przekonaniu, że prośba nasza w sercach Waszych znajdzie odgłos, a to pomoże nam doprowadzić do tego, aby Królestwo Czeskie zostało królestwem nierozdzielnem.

Jeszcze jedno mamy poselstwo, poselstwo aby wszystkie krajowe związki ochotniczych straży pożarnych słowiańskich, utworzyły między sobą jeden Związek, za pośrednictwem którego moglibyśmy odnaleść swoje prawa, swoje życzenia, swe cele, abyśmy częściej się zbierali, przyjacielskie dłonie ściskali i utwierdzili to, co nam potrzebne dla naszego szczęścia i bytu W nadziei, że do tej jedności, do Związku słowiańskiego strażactwa w krótkim czasie doprowadzimy, wołam słowiańskiemi waszemi słowy: „Szczęść Boże!“ i naszemi „Na zdar!“

Mowę tę powitało Zgromadzenie hucznymi oklaskami i z zapałem. Przemówił jeszcze po niemiecku Adolf Kotlar z Czerniowiec, kończąc polskiem okrzykiem „Naprzód z Bogiem, a Bóg z nami!“

Przystąpiono do porządku dziennego.

II. Protokołu VIII. Walnego Zjazdu strażackiego w Dobromilu w r. 18 7, który był w swoim czasie w „Przewodniku pożarniczym“ ogłoszony, postanowiło Zgromadzenie nie odczytywać i protokół ten w zupełności zatwierdziło.

III. Ponieważ drukowane sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej za czas od 1. lipca 1897. do 30 czerwca 1900. otrzymali wszyscy Delegaci, przeto spra-

wozdania tego postanowiło Zgromadzenie nie odczytywać.

IV. Do Komisyi celem zbadania sprawozdania z czynności Rady zawiadowczej wybrani zostali: Cetera Jan, Ludomił Fiałkiewicz, Mikołaj Jamrowicz, Franciszek Meisner, Emil Nowicki, Karol Podgórski, Michał Ryż i Józef Szelewicz.

V. Imieniem Komisyi kontrolującej rachunki Związku w miejsce Aleksandra Koblańskiego referuje sprawozdawca tej Komisyi Józef Szelewicz. Sprawozdanie to podaje, że gdy Rada zawiadowcza ogłosiła rachunki drukiem, a Delegaci mają je w ręku, przeto Komisya cyfr zamknięcia rachunkowego powtarzać nie potrzebuje. Natomiast stwierdza Komisya, że rachunki te zbadała szczegółowo i porównała je z księgami kasowemi głównemi i pomocniczemi, jakoteż z alegatami i wykazami indywidualnymi i znalazła je w zupełnym porządku. Stwierdzając wielką ścisłość i ład w rachunkowości Związku, podnosi Komisya z uznaniem troskliwość Rady zawiadowczej w gospodarce funduszami Związku, jakoteż dbałość o powiększenie majątku Związku. W ostatnim okresie zwiększył się:

a) Fundusz żelazny o	7.400·— K
b) Fundusz obrotowy o	2.598·51 „
c) Kasa Zapomóg o	12.896·14 „
Razem zwiększył się majątek Związku o	22.894·65 K.

Komisya rewizyjna przeto wnosi:

IX. Walne Zgromadzenie Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych udziela Radzie zawiadowczej absolutoryum z rachunków za czas od 1. lipca 1897. do 30. czerwca 1900.

Uchwalono jednomyślnie.

VI. Dr. Ludwik Ćwiklicer referuje przedłożenia Rady zawiadowczej, dotyczące:

a) sprawy przeprowadzania rewizyi budynków;

b) ścisłego wykonywania ustaw policyjno-ogniowych;

c) lustracyi obrony pożarnej;

d) przymusowej asekuracyi budynków;

e) opodatkowania Towarzystw asekuracyjnych na rzecz obrony pożarnej; a Antoni Bahr referuje sprawę zakładania czytelń przy Towarzystwach strażackich.

Sprawy pod *a*), *b*), *c*), *d*), *e*), uchwalono bez dyskusyi, a mianowicie uchwalono:

ad a) Ponieważ większa część klęsk pożarnych jest wynikiem zaniedbania przepisów policyi ogniowej, które to zaniedbania przez przedsięwzięcie prawidłowych rewizyi ogniowych i wykonania uchwał Komisyi ogniowych uchylonem być może, przeto należy się odnieść do Wysokiego Wydziału krajowego z prośbą by tenże wydał okólnik do Wydziałów powiatowych, aby czuwano nad ustawowem wykonywaniem rewizyi ogniowych i sprawozdania z odbycia takowych przedkładano w drodze urzędowej Wydziałowi krajowemu.

ad b) Odnieść się do Wysokiego Wydziału krajowege z prośbą, by tenże polecił Wydziałom powiatowym, aby nad wykonaniem przepisów o policyi ogniowej pilniej niż dotąd czuwały, a zaniedbujące się Zwierzchności gminne do odpowiedzialności pociągały.

ad c) Każda straż pożarna ochotnicza do Związku należąca ma być z reguły co dwa lata lustrowaną, albo przez Zarząd dotyczącego Związku okręgowego, zastąpiony przez dotyczącego Naczelnika Związku okręgowego, lub też tegoż zastępcę z przybraniem 2 członków tego Zarządu Związku, okręgowego lub też 2 naczelników sąsiednich straży związkowych; albo też przez Delegata Związku krajowego w pisemny mandat Naczelnictwa zaopatrzonego. Rezultat lustracyi ma być pisemnem sprawozdaniem przedstawiony Naczelnictwu Związku krajowego do dni 14 od dnia lustracyi licząc i zawierać per majora nota wynik lustracyi w stopniach: I. dobry, II. dostateczny i III. niedostateczny.

ad d) Ponieważ podniesienie obrony pożarnej w gminach naszego kraju bardzo wiele pozostawia do życzenia, a bez dostatecznych funduszów absolutnie osiągnąć się nie da;

ponieważ od jakości obrony pożarnej zawisły rozmiary szkód przez pożar corocznie wyrządzanych;

ponieważ rozwój i wzrost obrony pożarnej w ościennych krajach koronnych dopiero od zaprowadzenia ustawowych prestacyi przez Towarzystwa asekuracyjne na rzecz pożarnictwa się datuje, a Wysoki Sejm krajowy zaprowadzenie tej ustawy nakładającej na Towarzystwa asekuracyjne obowiązek uiszczania 2% opłat od dochodów tychże, uczynił zawisłem od wprowadzenia w życie ustawy o przymusowej asekuracyi wszystkich budynków,

IX. Krajowy Zjazd uchwala odnieść się do Reprezentacyi kraju w Radzie Państwa z usilną prośbą, by wielokrotnie podnoszone petycye o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi wszystkich budynków poparła i do skutku doprowadziła ze względu na dobro ogólne i ze względu na podniesienie obrony kraju przeciwko klęskom pożarnym, które corocznie szkodę w milionach przynoszą.

ad e) Ponieważ rozwój obrony pożarnej w kraju zawisł od wydatności funduszów na sprawienie gminom sikawek i potrzebnych przyrządów pożarnych;

ponieważ dalej wszystkie kraje ościenne od wielu lat zaprowadziły u siebie drogą ustaw krajowych opodatkowanie Towarzystw asekuracyjnych na rzecz krajowego funduszu pożarnego, przeto

Walne Zgromadzenie uchwala po raz piąty udać się do Wysokiego Sejmu z petycyą, aby w drodze ustawy krajowej zaprowadził obowiązek uiszczania przez asekuracye w kraju operujące 2% opłaty od premii asekuracyjnych na rzecz krajowego funduszu pożarnego.

Dyskusyę wywołał wniosek, aby straże pożarne jako Towarzystwa zakładały u siebie czytelnie, celem rozbudzenia życia i ducha strażackiego, oraz celem zawodowego kształcenia członków straży. W dyskusyi brali udział: Mikołaj Jamrowicz, Dr. Ludwik Ćwiklicer,

Augustyn Locher, Dr. Zygmunt Miczyński i Józef Kumaniecki. Uchwalono.

VII. Zgłoszono 13 samoistnych wniosków, a mianowicie:

1. Wniosek Karola Chanika z Dobromila, aby z powodu 70. rocznicy urodzin Najjaśniejszego Pana imieniem jubileuszowego Zjazdu strażackiego wysłać w dniu 18. sierpnia b. r. deputacyę do J. E. Pana Namiestnika celem złożenia hołdu i życzeń dla Najjaśniejszego Pana Cesarza Franciszka Józefa I.

2. Wniosek Michała Osińskiego z Przemyśla, aby wysłać deputacyę z trzech członków złożoną do J. E. Księdza Arcybiskupa Issakowicza z wyrazem hołdu i z prośbą o arcybiskupie błogosławieństwo dla prac Zjazdu jubileuszowego.

3. Wniosek okręgowego Związku w Tarnowie względem zmiany niektórych postanowień regulaminu dla Związków okręgowych.

4. Wniosek ochotniczej straży pożarnej w Drohobyczu, dotyczący utworzenia przy Wydziałach powiatowych posad płatnych lustratorów straży pożarnej.

5. Wniosek ochotniczej straży pożarnej z Drohobycza, aby na kursach pożarnictwa udzielano nauki o telefonach.

6. Tejże straży, aby zawodowe (gminne) straże pożarne mogły należeć do Kasy Zapomóg.

7. Czwarty wniosek tej straży, aby następny Zjazd strażacki odbył się w Krakowie.

8. Wniosek Karola Weinerta z Lubaczowa w sprawie subwencyi dla straży pożarnej w Lubaczowie i o wyjednanie u Zwierzchności gminnej w Lubaczowie, aby wkładkę do Kasy Zapomóg płaciła gmina za straż z własnych funduszów.

9. Wniosek ochotniczej straży pożarnej w Bukowsku o zniesienie opłaty od korespondencyi w sprawach pożarnictwa.

10. Wniosek tejże straży o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi.

11. Wniosek tej samej straży o wydanie przez Sejm Krajowy rozporządzenia, aby każdy zdolny mężczyzna w wieku od 18 do 42 roku, a w szczególności każdy wojskowy, należący do rezerwy i do pospolitego ruszenia służył przy straży pożarnej przez trzy lata.

12. Wniosek Rudolfa Pochmarskiego z Mrzygłodu względem zaprowadzenia obowiązkowej służby przy straży pożarnej.

13. Wniosek okręgowego Związku w Przemyślu o zaprowadzenie przy strażach pożarnych oddziałów samarytańskich.

Wniosek dotyczący wysłania deputacyi do J. E. Księdza Arcybiskupa Issakowicza na wniosek Dr. Ludwika Ćwiklicera uznało Zgromadzenie za nagły, treść jego uchwaliło i wybrało skład deputacyi z Michała Osińskiego, Władysława Mühlna i Brunona Hryniewicza. Deputacya ma wręczyć J. E. Księdzu Arcybiskupowi Issakowiczowi książkę pamiątkową dla Jubileuszowego Zjazdu wydaną.

Inne wnioski w liczbie 12 przydzielono wybrać się mającej Komisyi do zbadania i załatwienia wniosków.

VIII. W skład tej Komisyi wybrani zostali: Wacław Borzemski, Jan Kazimierz Strzelecki, Władysław Mańkowski, Karol Weinert, Jan Jasica, Józef Lorens i Franciszek Obtułowicz.

* * *

Na tem wyczerpano porządek dzienny. Przy zamknięciu pierwszego posiedzenia o godzinie 12 w południe uchwalono wysłać telegram do Księcia Adama Sapiehy, Naczelnika Związku, z wyrazami czci i hołdu, które Zgromadzenie trzykrotnym okrzykiem wyraziło.

Przewodniczący zaprosił zgromadzonych do zwiedzenia Muzeum Dzieduszyckich i odczytał nadesłane telegramy:

1. „Szczęść Boże w pracy dla dobra kraju. — Marenin“ (Telegram z Potoka Złotego).

2. „Szczęść Boże dalszej pracy dla Ojczyzny i społeczeństwa naszego. Czołem! — Zwoliński.“ (Telegram z Gródka).

Drugie posiedzenie dnia 6. sierpnia 1900.

Początek posiedzenia: Godzina $9^1/_2$ rano.

Przewodniczący: Dr. Ludwik Ćwiklicer.

IX. Sprawozdanie Komisyi o sprawozdaniu z czynności Rady zawiadowczej referuje Michał Ryż.

Komisya ta wskutek uchwały jednomyślnie powziętej stawia następujące wnioski:

1. Walny Zjazd wyraża Radzie zawiadowczej uznanie i podziękowanie za nader sumienne wywiązanie się z przyjętych na siebie obowiązków i udziela absolutoryum.

2. Walny Zjazd uchwala uznanie redaktorowi „Przewodnika pożarniczego“ i całemu Komitetowi redakcyjnemu za rozwój czasopisma i staranną pracę około jego redakcyi.

3. Walny Zjazd uwolni członków myślenickiej ochotniczej straży pożarnej od należytości za honorowe, związkowe odznaki, które członkom tej straży przez Radę zawiadowczą przyznane zostały. Głównym motywem tego wniosku jest niezwykła ilość członków tej straży, którzy tak długie lata nieprzerwanie i walnie służbę strażacką spełniają.

Bez dyskusyi wnioski powyższe jednomyślnie uchwalono. Druhom z Myślenic wyrażono także uznanie za wytrwałość.

Przewodnictwo obejmuje napowrót dr. Alfred Zgórski i uwiadamia Zgromadzenie, że na telegram wysłany dnia poprzedniego o godzinie 12 minut 13 w południe tej treści: „Książę Adam Sapieha. Truskawiec. Jubileuszowy Zjazd uchwalił jednomyślnie wśród potrójnego okrzyku przesłać Księciu Naczelnikowi wyrazy czci i hołdu, o czem mam zaszczyt Księcia zawiadomić Zgórski.“ otrzymał następującą telegraficzną odpowiedź: „Radca Zgórski. Lwów ul. Sakramentek. Kochanym zacnym kolegom serdeczne Bóg zapłać za dowód przy-

jaźni choć z daleka duszą i myślą żyję dziś z nimi i wierzę, że mój następca odpowie ich zaufaniu. Sapieha".

Pierwszą część treści telegramu przyjęło Zgromadzenie hucznymi oklaskami do wiadomości, a remonstruje przeciwko tegoż końcowemu brzmieniu.

Nadesłano jeszcze następujące telegramy:

1. „Jak v zilach vasich, tak v nasich proudi krev slovanska — jedna mysl jeden duch — necht nas pou'a k dilu spolecnemu, nemohu byti mezi vami, jsem vzdy s vami, necht zije polska ochotnicka straž Titus Krska, starosta ceske jednoty na Morave. (Telegram z Grossmesseritsch).

2. „Heute tagende Generalversammlung der freiwilligen Feurwehr Suczawa erlaubt sich dem Landesverbande zum 25 jährigen Jubileum seine kameradschaftlichsten Grüsse übermitteln. Für den Verein der Commandant Lenzberg". (Telegram z Suczawy).

3. „W dniu tak uroczystym przesyłam szczere życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju ochotniczych straży pożarnych tych tak pożytecznych a humanitarnych instytucyi w kraju. Daj Boże by Związek Krajowy obchodził jubileusz 50 letni przy współudziale przynajmniej 100.000 członków. Prezes ochotniczej straży pożarnej. Mravincsics. (Telegram z Krynicy).

4. „Ochotnicza straż pilzneńska nie mogąc osobiście wziąć udziału w Zjeździe przesyła życzenia najlepszych rezultatów, Bujnowski. (Tel. z Pilzna w Galicyi).

5. „Pomyślnego wyniku pracy powziętej przez Zjazd życzy całą duszą kolega Jiruska". (Telegram ze Skały).

6. „Wiek i niedyspozycya nie pozwala mi oddalać się z domu. Żałuję przeto, że nie mogę być obecnym na dzisiejszej uroczystości jubileuszowej. Składam hołd zarządowi z najszczerszemi życzeniami dobrego i skutecznego rozwoju. Kraków dnia 5. sierpnia 1900. Wincenty Eminowicz, najstarszy ochotnik w kraju".

7. „Jako ten co kęs czasu w jednym z wami szeregu służył dobrej sprawie strażackiej, cieszę się ze stałego postępu i rozwoju strażactwa, a w uroczystym dniu jubileuszowym przesyłam gorące życzenia i serdeczne pozdrowienie. Turski, prezes „Sokoła" krakowskiego.

8. „Szczęść wam Boże do pracy. Straż ogniowa ochotnicza wielicka. Józef Górnisiewicz".

9. „Hasictvo ceske slavi jubileum vase veretou ucasti a pranim aby snahy vase, ktere jsou take nasimi dosly sveho cile. Bratrske slovanske vzajemnosti hasicske na zdar. Mayer, starosta zemske hasicske jednoty kralovstvi ceskeho".

W tem miejscu zmienia przewodniczący porządek dzienny i przystępuje do punktu XIII, do wyborów Zarządu Pauza dziesięciominutowa, poczem Przewodniczący zaprasza Mikołaja Jamrowicza, Jana Jasicę i Leopolda Biegę do Komisyi skrutacyjnej. Na wezwanie Przewodniczącego sekretarz Szczerbowski odczytuje nazwiska Delegatów, którzy kolejno składają kartki głosowania do urny wyborczej.

X. Sprawozdanie Komisyi o samoistnych wnioskach referuje Wacław Borzemski.

Wniosek pod 1) uchwalono jednogłośnie przez powstanie i wykonanie jego przekazano Komitetowi wykonawczemu Rady związkowej.

Wniosek pod 2. został już dnia poprzedniego załatwiony.

Wnioski pod 3) 8) 13) przekazano Radzie zawiadowczej.

Nad wnioskami pod 4) 5) 6) 7) 9) i 11 przeszło Zgromadzenie do porządku dziennego.

Wniosek pod 10) został już dnia poprzedniego załatwiony przy VII punkcie porządku dziennego.

Organizacya obowiązkowej obrony pożarnej w myśi wniosku pod 12) jest w toku.

Obszerniejszą dyskusyę wywołała sprawa poruszona wnioskiem ad 4), w której wzięli udział: dr. Ludwik Ćwiklicer, Emil Nowicki, Ignacy Gorączko, Jan Komusiewicz, Ferdynand Maresz, Tomasz Malejki, Marcin Popkiewicz, Julian Czauderna, Józef Lorens, Paweł Spaczyński i wnioskiem ad 13) w której wzięli udział dr. Ćwiklicer i dr. Kowalski.

W tem miejscu Władysław Mühln imieniem *ad hoc* wybranej deputacyi złożył sprawozdanie z przyjęcia deputacyi u JE. Księdza Arcybiskupa Issakowicza, który raczył udzielić Zgromadzeniu Swego błogosławieństwa i przyrzekł Swą obecność na wspólnym obiedzie.

XI. Na wniosek dr. Karola Kowalskiego uchwaliło Zgromadzenie, iż roczna wkładka od każdego czynnego członka związkowej straży pożarnej wynosi 20 groszy (10 centów). Wkładkę tę winne straże uiszczać z góry i najdalej do końca stycznia każdego roku.

XII. Uchwalono następujący budżet na okres dziesiąty t. j. od 1. lipca 1900. do 30. czerwca 1902. r.

Wydatki:

I.	Płace urzędników	8.000 Kor.
II.	Lokal, światło i obsługa	1.700 „
III.	Druki kancelaryjne i wydatki administracyjne	1.000 „
IV.	Portorya i stemple	5 50 „
VI.	Podatek	120 „
VII.	Inwentarz	50 „
VIII.	Wydawnictwo druków nakładowych, podręczników, broszur itp.	1.000 „
IX.	Wydawnictwo czasopisma	2.000 „
X.	Lustracye	2.000 „
XI.	Zjazdy i posiedzenia Rady zawiadowczej	2.000 „
XII.	Zapomogi strażom	1.250 „
XIII.	Kursa pożarnictwa	1.250 „
XIV.	Nieprzewidziane	500 „
	Razem	21.420 Kor.

Pokrycie:

I.	Zapas kasowy	3.400 Kor.
II.	Wkładki straży związkowych	2.000 „

III. Prenumerata na czasopismo i inseraty	100 „
IV. Odsetki od walorów i gotówki . .	2.000 „
VI. Subwencye	20.000 „
Razem .	27.500 „
Wydatki .	21.420 „
Oszczędność na powiększenie funduszu żelaznego	6.080 „
W porównaniu z oszczędnością IX. okresu	7.125 „
mniejsza o .	1.045 Kor.

XIII. Komisya skrutacyjna ogłasza, iż do urny wyborczej oddano 121 kartek głosowania, tudzież ogłasza następujący wynik wyboru członków Rady zawiadowczej na dziesiąty okres:

Naczelnik: *Adam książę Sapieha* 121 gł.

Zastępca Naczelnika: *Dr. Alfred Zgórski.* 121 gł.

Sekretarz: *Henryk Rewakowicz* 121 gł.

Członkowie Rady zawiadowczej:

Antoni Bahr 121 gł.
Dr. Ludwik Ćwiklicer 120 gł.
Bruno Hryniewicz 119 gł.
Dr. Karol Kowalski 119 gł.
Dr. Zygmunt Miczyński 121 gł.
Władysław Mühln 120 gł.

Zastępcy członków Rady zawiadowczej:

Augustyn Locher 106 gł.
Emil Nowicki 120 gł.
Michał Osiński 120 gł.

XIV. Komisyę kontrolującą wybrano przez aklamacyę. W skład tej Komisyi weszli: *Ferdynand Maresz, Karol Podgórski i Józef Szelewicz.*

XV Wybór miejsca przyszłego Zjazdu powierzono Radzie zawiadowczej z tem, aby ile możności było to w zachodniej części kraju.

XVI. Dr. Alfred Zgórski zamyka dziewiąty jubileuszowy Zjazd strażacki o godzinie 12 w południe, wyrażając zgromadzonym podziękowanie za wytrwałość w obradach, a zwracając się do gości z Czech podziękował im osobno za to, że przybyli do nas nietylko dla formy, lecz brali żywy udział w obradach i wspólnych pracach, zaznaczając wreszcię, że chcemy się uczyć od nich pracy i wytrwałości, bo patryotyzmu ani Czesi od nas ani my od nich uczyć się nie potrzebujemy.

Franciszek Meissner w imieniu Zgromadzenia podziękował Przewodniczącemu za wytrwałe i cierpliwe a bezstronne kierownictwo.

Imieniem gości przemawiał jeszcze Józef Brazda z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie.

We Lwowie, dnia 6. sierpnia 1900.

Przewodniczący:
Dr. Alfred Zgórski.
Dr. Ludwik Ćwiklicer.

Sekretarze:
Henryk Rewakowicz.
Józef Wierzejski.
Michał Ryż.
Antoni Szczerbowski.

Zestawienie rachunków jubileuszowego Zjazdu w r. 1900.

Przychód:

		Kor.	Kor.
I.	Wkładki uczestników:		
	a) 227 po 6 — K. .	1362·— K.	
	b) 16 „ 3·— K. .	78·— K.	1440·—
II.	Przychód z festynu		483·50
III.	Subwencye:		
	a) Wydział krajowy	200·— K.	
	b) Gmina m. Lwowa	400·— K.	
	c) osoby prywatne .	15·25 K.	615·25
IV.	Z Kasy Związku:		
	a) z okresu IX . . .	146·44 K.	
	b) z okresu X . . .	3230·50 K.	3376·94

Rozchód:

V.	Mieszkanie	319·50
VI.	Żywienie	1688·30
VII.	Festyn	463·24
VIII.	Wystawa	250·62
IX.	Ćwiczenia popisowe	280·46
X.	Książka pamiątkowa i druki	2110·40
XI.	Muzyka	230·—
XII.	Portorya, pomoc kancelaryjna, komisya kontrolująca i inne drobne	573·17
	Razem . . . 5915·69	5915·69

Sprawdzono przez Komitet Zjazdu.

II. Z nauki o strażach i pożarnictwie.

Niepalne pat. płyty słomiane i zastosowanie tychże w praktyce.

skreślił: Fr. Mossoczy.

(Dokończenie.)

7. *Łatwy do transportu*, przy przewozie bowiem nie łamie się i nie kruszy jak dachówka, której przy przewożeniu ze stacyi najmniej 10% się niszczy bezpowrotnie.

8. *Mimo niepalności posiada wszelkie zalety dachu słomianego*, t. j. nie przepuszcza na strych ani zimna ani gorąca, skutkiem czego temperatura strychu jest zawsze umiarkowana, czego przy żadnym materyale nie ma. Zaletę tę oceniają najlepiej gospodarze, gdyż, jeżeli dach stajni kryty jest słomą, staje się zbytecznym sufit; jedynie zaś niepalne płyty słomiane odpowiadają temu warunkowi. Za granicą celem uniknięcia zbytniego gorąca i zimna w mieszkaniach górnych piątr, szalują dach blaszany lub dachówkowy od wewnątrz płytami otrzymanemi z mielonego i prasowanego korka (kork platten) i tym dopiero sposobem czynią znośnemi wysokie mieszkania, tu zastąpi to słoma.

9. *Trwały.* Słoma wiązana drutem cynkowym (nie rdzewiejącym), a z natury swej i skutkiem składu chemicz-

nego będąc bardzo odporną na wpływy atmosferyczne, potęguje znacznie ową odporność przez ściśnięcie (prasowanie) i odpowiednie impregnowanie. Ogromna trwałość słomy ściśniętej jest istotnie zadziwiającą i trudno faktycznie uwierzyć nawet, jak mało materyałów, może iść z nią w zawody. O prawdziwości tego twierdzenia, łatwo bardzo przekonać się, wyrywając ze starego (kilkudziesięcioletniego) dachu słomianego którykolwiek, chociazby najbardziej zbutwiały snopek. Każde źdźbło tegoż da się w palcach na pyłek pokruszyć; w tem miejscu jednak gdzie słoma związaną (więc nawet nie zbyt silnie ściśniętą) była, źdźbła są zupełnie zdrowe, sprężyste i przy zgięciu nie łamią się i nie pękają. Logiczny stąd wniosek, że nawet bez względu na impregnacyę dodatkowo użytą, samo sprasowanie maszyną słomy (więc kilkanaście razy silniejsze ściśnięcie, aniżeli ręką) wystarcza, by w przybliżeniu obliczyć trwałość takiego dachu na lat 40 do 60.

h) Dalsze zastowanie mają nasze płyty jako szalowanie do drewnianych ścian budynków jak: willi, baraków, magazynów, szop i t. p. jeżeli chcemy ochronić takowe od zimna, gorąca i od pożaru.

j). Do budowy lodowni przenośnych lub stałych, kurników, budek kąpielowych łatwo rozbieralnych, łazienek, kuczek żydowskich ogniotrwałych i ulów słomianych bardzo ciepłych i t. p,

k) Do izolacyi piwnic, sklepień nad lodowniami (w domach mieszkalnych) ogrzewalni i t. p. w ogóle wszędzie tam gdzie dopływ temperatury zewnętrznej ma zostać wstrzymany. Płyty te nie pacza się i nie pękają tak jak deski, skutkiem czego szczególniej w suszarniach są nieocenione. Płytami słomianemi obija się (szaluje) ściany od wewnętrznej strony, co powoduje ogromną (50% sięgającą) oszczędność na materyale opałowym. Ciepło bowiem wywołane w suszarni, nie zużywa się na ogrzanie zimnych ścian (płyty tego nie dopuszczą) tylko całkowicie wyzyskanem zostaje na ogrzanie wewnętrznego powietrza, zatem jedynie dla celów suszarni.

l) Do izolacyi mieszkań od zimna i wilgoci, nie ma także lepszego i tańszego środka. Izolacyę taką urządza się w ten sposób, że obija się ściany mieszkania szerokiemi (na 2 do 3 cm. grub.) płytami słomianemi i obrzuca się takowe tynkiem lub wapnem hydraulicznem. Dzieje się tu to samo co w suszarniach, mur oddycha swobodnie ale zimno i wilgoć z niego do mieszkania się nie dostanie; natomiast zaś ciepło pieca ogrzewa tylko powietrze w pokoju, a nie traci się takowego na ogrzanie zimnych lub suszenie wilgotnych ścian murowanych. I w tym wypadku oszczędność na opale (około 50%) zwraca w krótkim czasie poczynione wydatki

m). Do izolacyi kotłów, rur przewodzących parę, wodę gorącą lub zimną, zbiorników na wodę i t. p, nadają się jaknajlepiej płyty słomiane prasowane w cienkich drutach a zatem odpowiednio giętkie. Nalepione za pomocą odpowiedniego kitu na kotły rury etc. okręcone po wierzchu drutem i zalepione zwyczajną gliną (pod dachem) lub odpowiednią masą sztuczną (na wolnem powietrzu) nietylko dają ogromną oszczędność w opale, ale pozwalają na odległość kilkuset metrów przeprowadzać (tak izolowanemi rurami) parę, wodę gorącą lub zimną w tej samej temperaturze bez względu na zmianę pór roku a więc ciepłotę zewnętrzną.

W tym skromnym szkicu przedkładam nowy materyał do jaknajszerszego rozpowszechnienia. Dziesięć lat starań i pracy poświęciłem, by wszystkie przez rozmaite badające komisye wskazywane wady tego wynalazku znihilować, kiedy zaś usunąłem ostatnią i bodaj najtrudniejszą do zwalczenia t. j. drogość i przez wynalezienie odpowiedniej maszyny do taniej produkcyi, wytworzyłem najtańszy ogniotrwały materyał do krycia dachów i do wyżej wymienionych celów, sprawą ogółu będzie, i kwestyą czasu, przeprowadzić za pomocą tego środka regulacyę pożarów.

Bliższych szczegółowych informacyi udzieli każdemu chętnie p. D. Iwanowski (Lwów Słowackiego 2). który otrzymał wyłączne zastępstwo na Austro-Węgry.

Jubileuszowy Zjazd strażacki w r. 1900.

W dniach 5. i 6. sierpnia 1900. r. odbył się we Lwowie jubileuszowy zjazd związkowych straży pożarnych ku uczczeniu dwudziestopięcio-letniego istnienia Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych. Zjazd ten był zarazem dziewiątym zwykłym Walnym Zjazdem w myśl obowiązującego statutu Związku.

Program Zjazdu został w zupełności wyczerpany.

W sobotę dnia 4. sierpnia b. r. wrzało i kipiało na miejskiej strażnicy pożarnej w Ratuszu i w szkole ludowej im. Adama Mickiewicza, gdzie urzędowała Komisya kwaterunkowa. Przybywających gości oczekiwały na dworcach kolejowych: głównym i na Podzamczu delegacye lwowskiej ochotniczej straży pożarnej, pod kierownictwem Henryka Rewakowicza. Delegacye te wskazywały przybyłym gościom, że umieszczeni będą w szkole Mickiewicza, gdzie też się wszyscy zgłaszali. Kilku Uczestników Zjazdu umieszczono w Grand Hotelu, w Hotelu Lazarusa i w Hotelu Krakowskim.

Przybyli Delegaci i Uczestnicy Zjazdu udali się wieczorem na strażnicę Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej „Sokół" w Rynku, gdzie odbyło się zebranie koleżeńskie celem zapoznania się. Obowiązki gospodarza sprawował Bruno Hryniewicz.

Rano dnia 5. sierpnia b. r. już o godzinie 6½ niezwykły ruch umundurowanych i po strażacku uzbrojonych postaci, zwrócił uwagę mieszkańców Lwowa. Grupy Uczestników Zjazdu strażackiego ciągnęły na ulicę Kurkową do Strzelnicy, gdzie oczekiwało ich śniadanie.

O godzinie 7½ otwarły się niebiosa i rzęsisty deszcz popsuł humory Komitetu urządzającego jubileuszowy Zjazd strażacki, pokwasił miny Uczestników Zjazdu i opóźnił rozpoczęcie uroczystości.

Jednak „Pan Bóg łaskaw na Strażaki", bo już o 8½ niebo się wypogodziło i poczęto się szykować do pochodu.

O godzinie $8^1/_2$ ruszył pochód.

Czoło pochodu stanowiła muzyka Towarzystwa „Harmonii“, za nią postępowali: Naczelnik lwowskiej ochotniczej straży pożarnej, jako komendant pochodu, jeden oddział lwowskiej ochotniczej straży pożarnej, goście z Czech i z Bukowiny, członkowie krajowej związkowej Rady zawiadowczej i czwórkami wszyscy Delegaci i Uczestnicy Zjazdu w porządku alfabetycznym wedle nazw miejscowości z których przybyli. W równych odstępach umieszczono także sztandary ochotniczych straży pożarnych ze Lwowa, Czortkowa, Złoczowa, Radymna, Stanisławowa, Sambora, Kałusza, Dobromila, Drohobycza i z Tarnowa.

Długą około 350 ludzi zawierającą kolumnę zamykał drugi oddział lwowskiej ochotniczej straży pożarnej.

Delegaci związkowych straży pożarnych, i reprezentanci władz: Jan Liedl, zastępca c. k. Namiestnika i Wacław Zaleski c. k. Starosta, Dr. Alfred Zgórski, zastępca Naczelnika Krajowego Związku och. straży pożarnych, Dr. Józef Wereszczyński i Adolf Vayhinger, członkowie Wydziału krajowego, Michał Michalski i Stanisław Ciuchciński, wiceprezydenci król. stołecznego miasta Lwowa.

Z uderzeniem godziny 9. odprawił śpiewaną Mszę św. na intencyę Zjazdu Ksiądz Kanonik Lubomęski.

Po nabożeństwie wyszedł Ksiądz Lubomęski w komży i w stule na plac Katedralny. Zabrzmiała komenda, pochyliły się sztandary, a ksiądz przeszedł przed szeregami, wyprostowanymi jak struna i święconą wodą pokropił sztandary i strażaków.



Ogólne ćwiczenie praktyczne, przedstawiające gaszenie pożaru wysokiego budynku.

Większą liczbę Uczestników na Zjazd wysłały związkowe straże pożarne: Bochnia (4), Brody (3), Brzeżany (3), Busk (3), Czortków (12), Dobromil (5), Drohobycz (9), Jaworów (6), Kałusz (3), Kamionka Strumiłowa (10), Kęty (3), Kleparów (6), Kozowa (6), Mielec (5), Mikołajów (5), Niżniów (5), Ottynia (5), Prusy (16), Przemyśl (10), Rawa Ruska (3), Rzeszów (3), Sądowa Wisznia (3), Sambor (5), Skole (3), Stanisławów (18), Tarnów (10), Trembowla (3), Ustrzyki dolne (3), Wadowice (3), Złoczów (5), Zółtańce (7).

Pochód postępował ulicami: Kurkową, Czarneckiego, placem Bernardyńskim, ulicami: Karola Ludwika, i Kilińskiego na plac Katedralny, gdzie stanął czołem przed kościołem katedralnym. Do kościoła weszli De-

Znów zabrzmiała komenda, pochód stanął u wylotu ulicy Teatralnej i odbyła się defilada. Obok wielkiej latarni naprzeciw sklepu Ditmara ustawiła się Reprezentacya miasta i kilkunastu członków Rady miejskiej, Dr. Alfred Zgórki i członkowie Rady zawiadowczej i Naczelnicy Związków okręgowych. Przed nimi przedefilowały zastępy strażactwa ostro i dziarsko. Placem Halickim i ulicą Halicką wrócił pochód do ratusza do wielkiej sali, przystrojonej w portrety Adama Księcia Sapiehy i Dr. Alfreda Zgórskiego, gdzie rozpoczęło się pierwsze posiedzenie.

Po posiedzeniu godzinę południową spożytkowali goście z Czech i z Bukowiny, tudzież spora liczba innych Uczestników Zjazdu na zwiedzenie Muzeum im.

Dieduszyckich, a po obiedzie, który się odbył na Strzelnicy, obradowały w sali ratuszowej Komisye.

O godzinie $3^1/_2$ po południu spadł znowu ulewny deszcz, lecz już o godzinie 4. wypogodziło się i obok drużyn strażackich podążyły tłumy publiczności na plac powystawowy, gdzie w hali muzycznej urządzoną była wystawa przyrządów i przyborów pożarnych i gdzie odbył się festyn.

Podczas gdy jedna część uczestników Zjazdu oglądała wystawę, inna zwiedzała panoramę „Bitwy racławickiej". Wystawa udała się. (Dokładny jej opis zamieścimy w następnym numerze. *Przyp. Red.*).

Podczas festynu przygrywały dwie muzyki: „Towarzystwa Harmonii' i wojskowa 30 p. p. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza Rolla.

Różne gry towarzyskie zabawiały Uczestników Zjazdu i publiczność do godziny 6. wieczorem. Z uderzeniem tej godziny wykonał inżynier Franciszek Mossoczy ze Lwowa próbę ogniową z płytami ze słomy ściskanej, a zaraz potem odbyło się ćwiczenie strażackie na prowizorycznej wspinalni, przystawionej po prawego skrzydła hali muzycznej. Najpierw popisywała się straż pożarna z gminy wiejskiej Prusy koło Lwowa, złożona z 14 ludzi, ubrana w drelichowe mundury. Straż ta przybyła do ćwiczeń z własną sikawką i przedstawiła gaszenie pożaru budynku parterowego.

Program ćwiczeń lwowskiej ochotniczej straży pożarnej był następujący:

a) ćwiczenia szkolne;

b) gaszenie pożarów piwniczych;

c) gaszenie pożaru pokojowego;

d) skakanie na koc ratunkowy;

e) ratowanie osób worem ratunkowym z zagrożonych pożarem budynków;

f) ogólne ćwiczenie praktyczne przedstawiające gaszenie pożaru wysokiego budynku.

Festyn skończył się spaleniem o zmroku udatnych ogni sztucznych.

Dnia 6. sierpnia b. r. o godzinie $8^1/_2$ rano rozpoczął się dalszy ciąg obrad w sali ratuszowej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego wygłosił Antoni Bahr z Białej odczyt o asbeście, tegoż własnościach i zastosowaniu w pożarnictwie.

Punktualnie o godzinie 2. po południu odbył się na Strzelnicy bankiet (wspólny obiad), w którym oprócz Delegatów i Uczestników Zjazdu wzięli udział: J. E. Ksiądz Arcybiskup Isakowicz, wiceprezydent Namiestnictwa Jan Lidl, c. k. Starosta Wacław Zaleski, członkowie Wydziału krajowego Dr. Józef Wereszczyński, Adolf Vayhiger i Dr. Jakliński, ksiądz kanonik Zygmunt Lenkiewicz, wiceprezydenci Rady miejskiej Michał Michalski i Stanisław Ciuchciński, Delegacya Związku polskich gimnastycznych Towarzystw „Sokół" składająca się z druhów Dr. Czarnika i Romualda Kwiatkowskiego, delegat i twórca lwowskiego Towarzystwa ratunkowego Dr. Edward Stroynowski, tudzież Redakcye miejscowych dzienników.

Pierwszy toast na powodzenie Związku strażackiego wzniósł w pięknych i wymownych słowach J. E. Ks. Isakowicz. Następnie Dr. Alfred Zgórski wzniósł toast na ręce reprezentantów gminy m. Lwowa, zaznaczając, że Rada m. Lwowa pod względem popierania strażactwa może służyć zawsze za przykład dla innych gmin. Odpowiadał Drowi Zgórskiemu wiceprezydent Michalski Z kolei wychylono kielichy na zdrowie J. E. Arcybiskupa ks. Isakowicza i naszego duchowieństwa, ożywionego duchem obywatelskim. Imieniem „Sokoła" toastował na cześć zgodnego współdziałania sokolstwa ze strażactwem Dr. Czarnik. Dalsze toasty wznosili: Delegat czeski profesor Brazda, członkowie Wydziału krajowego Dr. Wereszczyński, Vayhinger, którzy sławili wytrwałość Zarządu Związku strażackiego. Szereg toastów zakończył ksiądz kanonik Lenkiewicz staropolskiem „kochajmy się".

Po bankiecie fotograf Edward Trzemeski zdjął fotografię z grupy uczestników uczty, do której przyłączył się także J. E. Arcybiskup Isakowicz.

O godzinie $5^1/_2$ po południu urzędowała na placu powystawowym Komisya techniczna jako jury wystawy przyrządów i przyborów pożarnych celem zbadania i wydania orzeczenia o nadesłanych na wystawę przedmiotach, a zakończyła posiedzeniem w biurze Związku strażackiego o godzinie 12 w nocy.

Ulewny deszcz przeszkodził gremialnemu zwiedzaniu miasta.

Urządzeniem jubileuszowego Zjazdu strażackiego, który odbył się z wielką okazałością zajmował się osobny Komitet, podzielony na cztery Komisye:

a) kwaterunkową; b) wystawowo-zabawową; c) gospodarczą i d) Komisyę Matkę.

Najczynniejszymi w Komisyach byli:

a) w Komisyi kwaterunkowej: Paweł Praun, Karol Basch. Henryk Rewakowicz, Hilary Eliasiewicz i Floryan Złotowski;

b) w Komisyi wystawowo-zabawowej: Wojciech Früauff, Stanisław Piątkowski, Witołd Bayger, Józef Füauff, Antoni Madura, Władysław Ilasiewicz Ferdynand Piotrowski i Jan Karol Dobrzański;

c) w Komisyi gospodarczej Tomasz Najsarek;

d) w Komisyi Matce: Edward Heppe, Karol Basch, Paweł Praun, Wojciech Früauff, Stanisław Piątkowski, Bruno Hryniewicz, Dr. Karol Kowalski i Antoni Szczerbowski.

Na zakończenie powyższego opisu jubileuszowego Zjazdu strażackiego we Lwowie, uważamy za stosowne ku wiecznej pamięci zamieścić wyjątki z artykułów krajowych dzienników o działalności. Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych.

„Dziennik Polski". z dnia 4. sierpnia b. r.

Jutro święci ćwierćwiekowy jubileusz, krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych. Zbytecznem byłoby pisać szereg banalnych komunałów o potrzebie tej instytucyi, niema bowiem chyba bardziej humanitarnego stowarzyszenia jak to, które życie swe i zdrowie oddaje

na usługi bliźniego, które walczy z niszczącym żywiołem, aby go opanować i ratować temsamem mienie i życie zagrożonych ogniem mieszkańców.

Lat 25, to stosunkowo niedługi okres czasu, a przecież jak błogi w skutki, gdy potrafił związać w jedną całość, w jeden związek, rozwiane po kraju pojedyncze korpusy straży pożarnej.

. . . .

Tak tedy nie da się zaprzeczyć, że rozwój Związku obecny, głównie zawdzięczyć należy energii i staraniom dr. Alfreda Zgórskiego, który jako mąż czynu, poświęcił instytucyi strażackiej wiele czasu i sił. Związek straży pożarnych ochotniczych, święcąc dziś swój ćwierćwiekowy jubileusz, może z otuchą dalej patrzeć w przyszłość pod kierownictwem dobrze dla jego spraw zasłużonego zastępcy naczelnika Rady zawiadowczej dr. Alfreda Zgórskiego i nie mniej dla spraw Związku zasłużonego, długoletniego sekretarza p. Henryka Rewakowicza.

Obrady zjazdu, witamy słowy: Szczęść Boże w skutecznej dla dobra bliźnich i kraju pracy!

„Gazeta Lwowska" z dnia 5. sierpnia b. r.

Dzisiaj przybędą w mury miasta Lwowa delegaci ochotniczych straży pożarnych z całego kraju, aby jutro uczestniczyć we wielkim Zjeździe zwołanym przez krajowy Związek straży pożarnych, który tym aktem obchodzić będzie również jubileusz swego dwudziestopięcioletniego istnienia.

Instytucya krajowego związku ochotniczych straży pożarnych, jedna z najbardziej potrzebnych i użytecznych instytucyj w naszym kraju, ciesząca się nieustanną i powszechną sympatyą społeczeństwa, powstała przed 25 laty. Krajowy związek ochotniczych straży pożarnych rozwija się z każdym rokiem pomyślniej i coraz więcej, i nie małe oddaje usługi galicyjskiemu społeczeństwu. Ogólne zjazdy Towarzystw strażackich, należących do krajowego związku, odbywają się zwykle co dwa lata a nad przeprowadzeniem uchwalonych na nich rezolucyj i petycyj czuwa następnie rada zawiadowcza, mająca swą siedzibę we Lwowie.

. . . .

Z powodu dwudziestopięcioletniego jubileuszu krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych ukazała się w bardzo starannem wydaniu książka poświęcona temu jubileuszowi, a nosząca tytuł: Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem 1875—1900". Po wstępnym wierszu pióra Jana Kasprowicza podany jest rys dziejów powstania Związku strażackiego i ćwierćwiekowa jego działalność, tudzież szczerością i gorącym zapałem tchnące wyznanie wiary strażackiej drużyny i ślubowanie wytrwania w tej wierze i gotowości poświęcenia się dla dobra społeczeństwa i Ojczyzny, pod jędrnem, — jak głos dzwonu — hasłem strażackiem: „Walny, wolny, wierny, wasz!" Następnie znajdujemy w tej książce kronikę ważniejszych wydarzeń z historyi związkowych straży pożarnych, szematyzm tychże Stowarzyszeń, a w końcu kilka tablic statystycznych, wykazujących powiatami liczbę sikawek, przyborów pożarniczych i t. p. Książkę zdobią dobrze wykonane portrety osób zasłużonych na polu strażactwa krajowego, a zmarłych już ś. p. Alberta Karakiewicza, który legatem, wynoszącym 6949 zł. 45 ct. wyposażył Związek, Stanisława Polanowskiego i Aleksandra Piotrowskiego, tudzież naczelnika Związku JE. ks. Adama Sapiehy, jego zastępcy dr. A. Zgórskiego i całego szeregu członków Rady zawiadowczej. Książka ta wyszła pod redakcyą p. Antoniego Szczerbowskiego.

„Gazeta Narodowa" z dnia 3 sierpnia b. r.

Na najbliższe już dni zwołany został do Lwowa wielki zjazd strażacki za inicyatywą krajowego związku ochotniczych straży pożarnych, który tym aktem obchodzi również jubileusz swego dwudziestopięciolecia.

Bez zaprzeczenia jedna z najbardziej potrzebnych istytucyi „krajowy związek ochotniczych straży pożarnych", rozwija się z każdym rokiem pomyślniej i coraz więcej dają się uczuwać błogie skutki jego działalności.

Instytucya ta powstała przed 25 laty i cieszy się nieustanną a powszechną sympatyą. Związek daje na każdym kroku dowody żywotności. Wprowadza ulepszenia w przyrządach pożarniczych i porządek w administracyi towarzystw po powiatach.

„Kurjer Lwowski" z dnia 5. siepnia b. r. w artykule p. t. „Gasiciele pożogi" kończąc szereg artykułów, w których podaną została cała dwudziestopięcioletnia historya pożarnictwa krajowego:

Nie tych witamy dzisiaj w naszem mieście, co po wielkiej pożodze zgliszcza zapału narodowego zimną wodą samolubstwa i „trzeźwości" zalewali, ale tych co po ostatniem powstaniu narodowem ogień ów wiekuisty w sercach swoich ukryli, a sami poszli gasić pożary na dachach chat włościańskich, ocierać łzy rozpaczy i nędzy.

. . . .

Wielkich rzeczy dokonali ci gasieiele, ci nasi, których dzisiaj u siebie przyjmujemy. Ich srebrne gody istnienia, to i nas wszystkich święto, ich chluba, to nasza chwała zarazem, a ich zasługi to dorobek całego społeczeństwa, to praca pokolenia, które nie mogąc pójść z dymem pożarów i ognistym mieczem na swoich wrogów, ugasić chce całą nędzę ludu, wszystkie jego wiekowe bole i klęski.

. . . .

Dziewięć tysięcy członków przeszło liczy ochrona pożarna kraju naszego, a jej celem praca, aby zagrody włościańskie i plony żniw nie szły z dymem, aby płacz pogorzelców nie wzbijał się corocznie do niebios — beznadziejną modlitwą.

Prywatną ofiarnością i staraniem powstawały straże ochotnicze w kraju naszym, wyrastały jak grzyby, ale ta praca bez ładu i porządku chociaż zbawienna i dobra — wielkich nie mogła wydać rezultatów. Aż dopiero przed laty dwudziestu pięciu powstały „Związek

ochotniczych straży pożarnych“ ochronę pożarną we własne wziął ręce, zorganizował ją i ujednostajnił i stanął pod hasłem „w jedności siła“ do walki z groźnym żywiołem.

Wprawdzie corocznie jeszcze setki chałup wieśniaczych płomień pożera, setki pogorzelców kołacze do serc litościwych o pomoc doraźną i chleba kawał, ale to nie wina Krajowego związku straży pożarnych, ale wielu, bardzo wielu innych czynników, z którymi on walczy jak może, a walczy skutecznie, chociaż powolnie. I dziś kiedy z okazyi srebrnych godów tej walki zjechały się straże ochotnicze z całego kraju, dla podniesienia serc i ducha, dla nabrania sił do dalszych zapasów z pożogą, życzyć tym naszym gasicielom pożogi należy, aby ją ugasili całkowicie aby pożary u nas taką były rzadkością — jak dotychczas wieści dobre i pocieszające.

„Nowa Reforma“ z dnia 4. sierpnia b. r. w artykule p. t. „W. W. W. W.“ zamieściwszy na wstępie ostatnią zwrotkę wstępnego wiersza Jana Kasprowicza, umieszczonego w książce pamiątkowej, pisze: „Otóż ci walni, wolni i wierni zjadą się we Lwowie w dniach 5. i 6. sierpnia aby uczcić dwudziestopięcioletni jubileusz istnienia związku krajowego ochotniczych straży pożarnych. Będzie to jubileusz niezwykłej pracy i ofiarności prywatnej, władze bowiem sprawą straży pożarnych wcale się nie zajmowały, a podnieść tu jeszcze należy z naciskiem, że usiłowania na tem polu przedsiębrały przeważnie warstwy pracujące, rzemieślnicze, nierzadko zaś i włościańskie.

. . . .

Pierwsze dziesięciolecie (1875—1885) działalności związku nie wydało prawie żadnych rezultatów, z powodu apatyi Rady zawiadowczej. Dzięki ofiarności i energii takich ludzi, jak ś. p. Karakiewicz, Rewakowicz, Cwiklicer, Zgórski, Sapieha i inni, Związek zbudził się z długoletniego letargu i przystąpił z tem większem poświęceniem do pracy. Jaką była i jest ta praca jakie wydała i wydaje owoce, to widzi społeczeństwo na własne oczy. Związek obchodząc zasłużony jubileusz ćwierćwiekowego istnienia, może stanąć wobec kraju z podniesionem czołem, świadom swych rzetelnych zasług, a ludzie dobrej woli, bez względu na swoje zasady, z pewnością nie poskąpią mu uznania.

„Ruch Katolicki“. z dnia 7. sierpnia b. r. w artykule p. t. „Srebrne gody pożarnictwa naszego“.

Przed laty dwudziestupięciu, a więc przed ćwierć wiekiem, szczupłe grono ludzi ożywionych szczerą wolą służenia krajowi przyprowadziło do skutku zamiar zawiązania „Krajowego związku ochotniczych straży pożarnych w Galicyi“ przy bardzo trudnych warunkach bytu, opierając swe istnienie tylko na dobroczynności ludzi prywatnych i ofiarności swych członków, którzy nie pomnąc na połączone z niebezpieczeństwem życia i zdrowia trudności, dobrowolnie przyjęli na się obowiązki chętnie wspierając instytucyę ową własnym groszem; Krajowy związek dokonał wprost dzieła wielkiego. Należy dziś bowiem do niego 224 straży z pokaźną ilością 5.782 czynnych członków, nie licząc straży (167) stojących jeszcze na razie poza związkiem.

Na działalność związku i należących do niego straży patrzymy w chwilach ciężkich i bolesnych i błogosławimy ją. Nie dziw przeto, że jubileuszowe srebrne gody związku obchodzone wczoraj i dziś w grodzie naszym, stają się ogólną manifestacyą na rzecz tej tak sympatycznej naszej instytucyi krajowej.

„Słowo Polskie“ z dnia 6. sierpnia b. r.:

„Jedną z najbardziej potrzebnych i użytecznych instytucyj, jest „krajowy związek ochotniczych straży pożarnych“, a rozwija się on z każdym rokiem pomyślniej i coraz więcej dają się uczuwać błogie skutki jego działalności.

Instytucya ta powstała przed 25 laty i cieszy się nieustanną sympatyą. Związek daje na każdem kroku dowody żywotności. Wprowadza ulepszenia w przyrządach pożarniczych i porządek w administracyi towarzystw po powiatach.

. . . .

Witając gorącem sercem wszystkich, którzy na zjazd strażacki przybędą, jako ludzi oddających krajowi bardzo ważne i cenne usługi podaje z historyi rozwoju krajowego związku ochotniczych straży pożarnych niektóre daty.

„Tygodnik Narodowy“ z dnia 12. sierpnia;

Społeczeństwo niepodległe z trudnością chyba zdołałoby zrozumieć uczucia, jakie budzą w nas Polakach, takie nawet objawy pracy organicznej, które u innych ludów mają znaczenie nawskróś lokalno-ekonomiczne, nic z polityką i narodowością nie posiadające wspólnego. Ma to jednak swój motyw psychiczny... Wszelka organizacya nasza, przez nas i dla nas stworzona, obok materyalnego, ma także znaczenie moralne, a jeżeli robota taka dzieje się ofiarnością jednostek i poświęceniem, to wyrasta słusznie do znaczenia roboty obywatelskiej i patryotycznej, — staje się ogniwem w długim nierozerwalnym łańcuchu prac narodowych.

Z tego też przedewszystkiem stanowiska wychodził niewątpliwie ś. p. Adam hr. Potocki, kiedy po pogromie narodu w ostatniem powstaniu poruszył projekt zakładania w kraju ochotniczych straży ogniowych, pragnąc zawsze jednę i tę samę myśl odrodzenia narodu wprowadzić na pole pracy organicznej; to samo stanowisko i dzisiaj zajmuje potężny już siłą Związek ochotniczych Straży pożarnych w Galicyi i tej właśnie okoliczności przypisać należy ów żywy interes, z jakim opinia publiczna kraju śledzi jego działalność i ową sympatyę, z jaką wita każdy postęp, każdy tryumf „walnych, wolnych, wiernych i naszych“.

Zapyta ktoś: oprócz zawodowego jakie narodowe znaczenie posiadają te organizacye strażackie? Odpowiedź łatwa. Gdyby nic więcej nie uczyniły moralnie jak jeno to, że budzą poczucie obowiązku i osobistego poświęcenia się dla dobra współbraci, że zbliżają, łączą

i bratają z sobą ludzi wszelkich zawodów, różnego poziomu umysłowego, -- już utrwalają ideały, których przedewszystkiem nam dzisiaj potrzeba.

O Zjeździe samym:

Był to wiec piękny w całem znaczeniu słowa, a dowiódł zarówno żywotności Związku, jak i bardzo poważnego kierunku działalności. Pisma codzienne podały już szczegóły dwudniowej uroczystości, która cechowała ten najwspanialszy z dotychczasowych Zjazdów strażackich.

III. Ruch Towarzystw strażackich.

Tyśmienica. Na walnem zgromadzeniu, odbytem w dniu 15. lipca b. r. wybrano: Prezesem Baczyńskiego, tegoż zastępcą Moniaka, naczelnikiem Zyczkowskiego, tegoż zastępcą Okonia, nadto do Wydziału wybrani zostali: Kamiński, Lieblein, Seidler i Wołoszczuk.

Rzędzianowice. Na walnem zgromadzeniu wybran prezesem Józefa Bieniasa, naczelnikiem Stanisława Rządzkiego a zastępcą naczelnika Jana Korwackiego.

Wykaz związkowych straży pożarnych reprezentowanych na jubileuszowym Zjeździe strażackim i nazwiska Delegatów.

Besko: Wawrzyniec Trygar.
Bierzanów: Dr. Zygmunt Miczyński.
Błażowa: Antoni Bahr.
Bochnia: Dr. Władysław Michnik i Augustyn Locher.
Bołszowce: Emil Nowicki.
Brody: Leopold Barnikiel.
Brzeżany: Ferdynand Maresz.
Buczacz: Salomon Pfeifenmacher.
Budzanów: Aleksander Baran.
Bukowsko: Antoni Berger.
Bursztyn: Jan Okrepki.
Busk: Bolesław Sobotowski.
Chorostków: Dr. Karol Kowalski.
Chrzanów: Jan Mąsiorski.
Chyrów: Józef Dzikowski.
Cieszanów: Antoni Bahr.
Czaniec: Edmund Krzysztoforski
Czortków: Kazimierz Strzelecki
Dąbrowa: Mikołaj Jamrowicz
Dębica: Andrzej Szafraniec.
Dobromil: Dr. Ludwik Ćwiklicer.
Dolina: Józef Krumholz.
Dolna Wieś: Stanisław Pindela.
Drohobycz: Emil Rychlewski.
Dubiecko: Jan Cetera.
Dublany: Edward Nowak.
Gdów: Dr. Alfred Zgórski.
Gródek: Szczepan Hapka.
Halicz: Juliusz Ormezowski.
Horodenka: Władysław Kögler.
Huczko: Dr. Ludwik Ćwiklicer.
Jagielnica: Franciszek Meisner.
Jarosław: Piotr Troskiewicz.
Jasło: Władysław Ziębowicz.
Jawornik miasto: Dr. Zygmunt Miczyński.
Jawornik wieś: Emil Schünke.
Jaworów: Bruno Hryniewicz.
Jordanów: Dr. Alfred Zgórski.
Kałusz: Karol Tynicki.
Kamionka Strumiłowa: Dr. Maryan Krówczyński.
Kęty: Edmund Krzysztoforski.
Kleparów: Stanisław Sima.
Kolbuszowa: Józef Szelewicz.
Kołomyja: Wacław Borzemski.
Kossów: Mikołaj Szpak
Kozowa: Józef Kumaniecki.
Kozy: Edmund Krzysztoforski.
Krasiczyn: Michał Ryż.
Krościenko: Jan Kordecki.
Krosno: Władysław Ziembowicz.
Krynica: Leon Kamyk.
Kuty: Edward Widepuhl.
Lankorona: Jan Cetera.
Leżajsk: Józef Szelewicz.
Limanowa: Dr. Alfred Zgórski.
Lisia Góra: Jędrzej Posiewnik.
Lisko: Mikołaj Krzywowiąza i Zygmunt Jankiewicz.
Lubaczów: Karol Weinert.
Lwów: Wojciech Früauff i Bruno Hryniewicz.
Łańcut: Stanisław Kęskiewicz i Franciszek Wawrzkiewicz.
Łapanów: Augustyn Locher.
Łodygowice: Wojciech W.rek.
Mielec: Antoni Dębicki i Józef Piechociński.
Mikołajów: Stanisław Zbudowski.
Monasterzyska: Józef Beker.
Mościska: Józef Rejmański.
Mosty Wielkie: Dr. Kazimierz Wyżykowski.
Mrzygłód: Rudolf Pochmarski.
Myślenice: Emil Schünke i Ignacy Gorączko.
Narajów: Ferdynand Maresz.
Niestanice: Karol Podgórski.
Niżankowice: Michał Osiński.
Niżniów: Józef Krewniak.
Nowe Miasto: Dr. Ludwik Ćwiklicer.
Nowy Sącz: Jan Jasica
Nowy Targ: Jan Staszel.
Olesko: Jan Kłaczyński.
Oleszyce: Józef Koziej.
Ołpiny: Jan Cetera.
Osiek k. Żmigrodu: Dr. Karol Kowalski.
Ottynia: Józef Lorens.
Piekary: Jan Staszel.
Powitno: Grzegórz Hrycak
Pruchnik: Stanisław Babirecki.

Prusy: Józef Drozd i Wojciech Lewicki.
Przemyśl: Michał Osiński.
Przeworsk: Michał Chwalibiński.
Radymno: Marcin Popkiewicz.
Rawa Ruska: August Kozłowski.
Ropczyce: Szymon Ogorzał.
Ryglice: Jan Jasica.
Rymanów: Wawrzyniec Trygar.
Rzędzianowice: Antoni Dębicki.
Rzeszów: Jan Mglej
Rzochów: Tomasz Woźniak.
Sądowa Wisznia: Julian Kuźniarski.
Sambor: Antoni Poliszczuk.
Sanok: Leopold Biega.
Sąsiadowice: Tomasz Malejki.
Sieniawa: Aleksander Mańkowski.
Skawina: Emil Schünke.
Skole: Jan Lisowski.
Skowierzyn: Edmund Solarski.
Skotniki: Augustyn Locher.
Sokal: Grzegórz Mochnal.
Stanisławów: Józef Wierzejski.
Stary Sambor: Paweł Spaczyński.
Stryj: Fryderyk Altheim.
Sucha: Jan Staszel.
Szczawnica: Jan Kordecki.
Tarnów: Mikołaj Jamrowicz i Jędrzej Posiewnik.
Trembowla: Jan Komusiewicz.
Tuchów: Mikołaj Jamrowicz.
Turka: Józef Pulnarowicz.
Tymbark: Jan Jasica.
Tyśmienica: Kazimierz Okoń.
Ulanów: Szymon Ogorzał.
Ustrzyki Dolne: Jan Nycz.
Wadowice: Jan Hyłko.
Wieliczka: Dr. Zygmunt Miczyński.
Wilamowice: Jan Kuśmierczyk.
Wiśnicz: Władysław Herman.
Wojnicz: Jędrzej Posiewnik.
Wojniłów: Ferdynand Maresz.
Zator: Michał Chwalibiński.
Złoczów: Karol Podgórski.
Żabno: Józef Szelewicz.
Żółkiew: Dr. Kazimierz Wyżykowski.
Żółtańce: Jakób Adamowicz.
Żurawno: Stanisław Ząbecki.
Żydaczów: Leon Tokarski.
Żywiec: Franciszek Obtułowicz.

Ogółem 132 ochotniczych związkowych straży pożarnych, reprezentowanych przez 102 Delegatów.

IV. Kronika pożarów.

Pożar klasztoru na Jasnej Górze.

Dnia 15. sierpnia b. r. wybuchł na Jasnej Górze w Częstochowie pożar, który spowodowała rakieta, puszczona podczas iluminacyi wieży przez kompanię pielgrzymów z Kalisza. Zdaje się, że iskra upadła na jedno z gniazd wronich na wieży i wznieciła pożar.

Miasto w chwili wybuchu ognia spało. Klasztor był zamknięty. Ogromny plac wokoło klasztoru zajęły tłumy koczujących pątników. O godzinie pół do 11. wieczorem ujrzano z dołu w nocy z środy na czwartek na szczycie wieży małe światełko. Zrazu myślano, że to jedna z lampek, ale gdy światełko to nie tylko nie gasło, lecz co raz się zwiększało, spostrzeżono, że się pali. Poczęto dobijać się do bram klasztoru, te jednak były zamknięte; dopiero na gwizd stróżów nocnych otworzono je i rzucono się do ratunku. W tej chwili stanęła w ogniu cała wieża kościelna. W pierwszej chwili zapanował wśród tłumów niesłychany popłoch. Nikt nie wiedział co robić i do czego się brać. Widziano chłopów, którzy wyrywając sobie włosy, biegli na oślep przed siebie; kobiety płakały. Uspokoiło się dopiero, gdy wśród tłumów zjawili zię OO. Paulini, którzy zorganizowali natychmiast akcyę ratunkową. Przybyła na miejsce częstochowska straż pożarna, zatelegrafowano również po straż piotrkowską, która przybyła nad ranem; telegrafowano także do Warszawy, tamtejsza atoli straż nie mogła przybyć wskutek zbyt wielkiej odległości.

Woda z sikawek nie mogła dosięgnąć do szczytu wieży, utworzono przeto szeregi ludzi, którzy podawali wodę; jeden szereg podawał pełne kubły do góry, drugi zaś próżne na dół. Po pewnym czasie ujrzano, że wieża zarysowuje się i grozi częściowo zawaleniem się; rzeczywiście szczyt wieży runął do środka, gzemsy zaś i figury na zewnątrz. Mimo, iż przewidywano runięcie wieży, było u stóp jej dużo ludzi, tak, iż gruzy 9 osób na śmierć przywaliły. Ratowanie wieży odbywało się w dalszym ciągu. W tem jeden z dzwonów zegara zaczął się topić i płynna miedź spływała jak „ciężkie łzy.“ Drugi dzwon zegarowy, sprawiony przed niedawnym czasem za 16.000 rubli oberwał się i runął przebijając sklepienie. Następnie zajęły się schody, tak, że ludzie zajęci ratowaniem musieli usunąć się z wieży.

Dopiero o świcie począł ogień przygasać, a o 10 rano stłumiono go zupełnie.

Wtedy dopiero można było objąć okiem straty, które są następujące: Połowa jednej z wież kościoła runęła, prócz tego pobliskie budynki są bardzo uszkodzone, gdyż pozrywano z nich dachy; tynk na nich jest poodbijany.

Dach na kaplicy św. Pawła spalony, spłonął także dach nad kruchtą kościoła. Dawne pokoje gościnne królów polskich w zabudowaniach klasztornych zniszczone. W ogóle straty są bardzo wielkie.

Ofiary w ludziach wynoszą podobno kilkanaście osób; cyfry jednak ani też tożsamości osób nie można było jeszcze stwierdzić; podobno także jeden z księży Paulinów zginął. Rannych i poparzonych jest więcej.

Wieża, która zawaliła się, uległa już kilka razy pożarom, a w ostatnim czasie budowę jej doprowadzono do końca.

Kościół i kaplicę, mieszczącą słynny, cudowny obraz Matki Boskiej uratowano.

Ogólną cyfrę szkody, którą poniósł klasztor OO. Paulinów wskutek pożaru, obliczają obecnie ponad 60.000 rubli; spodziewają się toli, że składki publiczne pokryją rychło tę sumę.

OO. Paulini wezwali z Warszawy budowniczego p. Szyllera do Częstochowy, celem naradzenia się nad natychmiastowem rozpoczęciem odbudowywania wieży. Wiele osób ranionych podczas pożaru, oddano po opatrzeniu do szpitala. Samych strażaków jest 20 poparzonych, a jeden z nich Konstanty Szymer umierający.

Odnośnie do powyższego opisu otrzymaliśmy od Dra Ludwika Ćwiklicera następujące uwagi dla Towarzystw strażackich:

I. Straże pożarne powinny od czasu do czasu brać za temat nauki obronę wieży, kościoła, budowli znaczniejszych tak w siedzibach swoich, jako też najbliższej okolicy a nadto od czasu do czasu przedsiębrać ćwiczenia odpowiednie.

II. Obrona pożarna kościołów wież i budowli monumentalnych powinna być przedmiotem dyskusyi na Zgromadzeniach Związków okręgowych a środki konieczne do obrony tychże budowli powinny być w formie uchwał przedkładane Krajowemu Związkowi Straży pożarnych, który takowe po zbadaniu i uzupełnieniu przedłoży gdzie należy, do zastosowania.

Pożar w Uhnowie.

W dniu 24. sierpnia br. wybuchł w domu pewnego izraelity pożar pokojowy, który na razie stłumiono. Nazajutrz około pół do 9 rano wybuchł po raz wtóry w tym samym domu ogień i ogarnął w jednej chwili całe drewniane domowstwo. Wskutek silnego wiatru przeniósł się ogień na sąsiednie budynki. W dwie i pół godziny po wybuchu pożaru 287 domów stało w płomieniach. Z majątku ruchomego, oprócz żywego inwentarza, nic prawie nie wyratowano, ponieważ pożar szerzył się z niesłychaną szybkością. Między innymi budynkami spłonęły: budynek sądu powiatowego i urzędu podatkowego, wraz z częścią aktów. Sądowe księgi gruntowe, część aktów urzędu podatkowe, jakoteż zapasy kasowe i depozyta uratowane. Spłonęła również kopuła na kościele. Nadludzkim tylko wysiłkom ochotniczej straży pożarnej przybyłej z Rawy, zawdzięczać należy, że udało się kościół ocalić. Ofiarą płomieni padł kilkunastoletni, umysłowo chory izraelita. Szkody materyalnej nawet w przybliżeniu nie zdołano dotychczas obliczyć. Pewnem jest jednak, że bardzo znaczna część budynków była ubezpieczoną od ognia. Około 2.000 osób zostało bez chleba i dachu.

Najjaśniejszy Pan udzielił pogorzelcom ze swej prywatnej szkatuły zapomogę w kwocie 5.000 Koron.

V. Rozmaitości.

Kongres straży pożarnych w Paryżu.

Kongres i konkurs międzynarodowy straży pożarnych, który trwał około tygodnia, skończył się dnia 24. sierpnia wielkimi manewrami i uroczystością rozdania nagród w Vincennes. Sam minister wojny, jenerał André przybył, aby przewodniczyć tej ceremonii i zajął miejsce na środkowej trybunie, a z nim jenerał Florentin, komendant Paryża, jenerał Krigener de Plante, komendant Vincennes, prefekt policyi Lépine, cały sztab oficerów różnych narodowości w świetnych różnobarwnych mundurach; cały szereg trybun pełny był widzów. O g. 2. popołudniu odbyły się manewry strażaków paryskich, odważnych i wyćwiczonych do najwyższego stopnia. Wzniesiono drewniany budynek, przedstawiający dom sześciopiętrowy i zapalono go odrazu w kilku miejscach, na kilku piętrach. Kapitan Perraldi, komendant manewrów, skinął: literalnie w mgnieniu oka przypędziły sikawki, rozwinięto drabiny, strażacy wdrapali się po nich, puszczono strumienie wody, ogień był ugaszony! Druga próba z sikawkami elektrycznemi była tak świetna, że wywołała zapał i głośne oklaski. W końcu strażacy paryscy, wdrapują się szybko jeden drugiemu na ramię, ustawiając się w wysoką piramidę ludzką, na której szczycie jeden z nich rozwija sztandar trójkolorowy. I znowu spotykają ich długie, entuzyastyczne brawa.

Jenerał André przemówił po zakończeniu w kilku słowach, podnosząc wartość straży pożarnych kraj. i zagranicz., rozdał nagrody następujące: nagrodę honorową m. Paryża straży z Creil w departamencie Oise; pierwsze nagrody „hors concours" — Feruére i Montereau, drugie — Puteaux i Vannes. Osobne nagrody „szampjonatu" dla cudzoziemców otrzymały straże pożarne: portugalska z Oporto, angielska z Windsoru, węgierska z Budapesztu, włoska z Medjolanu, hiszpańska z Santander, belgijska z Scharbeck. Prócz tego odznaczone zostały straże pożarne, przeważnie ochotnicze, z kilkudziesięciu miejscowości — miast i wsi francuskich, w tej liczbie: Saint-Denis, Fontainebleau, Tours, Chaumont, Meaux, Vincennes, Caen, Venlome, Belfort, Saint-Quentin, Algier itd.

Jubileusz cesarski. W wykonaniu uchwały Walnego Zjazdu udała się w dniu 18. sierpnia b. r. deputacya Krajowego Związku strażackiego, złożona z Dra Alfreda Zgórskiego, Brunona Hryniewicza i Antoniego Szczerbowskiego do JE. Namiestnika i złożyła w jego ręce w imieniu strażactwa krajowego hołd i cześć Najjaśniejszemu Panu wraz z życzeniami z powodu siedmdziesiątej rocznicy urodzin.

† **Piotr Świątek**, czynny członek ochotniczej straży pożarnej w Tarnobrzegu zmarł dnia 4. sierpnia b. r. po krótkiej chorobie w 30. roku życia.

W książce pamiątkowej podano wskutek doniesienia straży pożarnej w Kołomyi, że założycielem ochotniczej straży pożarnej w Kołomyi był Jakób Asłan. Pan Emil Nowicki z Bołszowiec donosi, że straż w Kołomyi założyli: Władysław hr. Russocki, Henryk Zadembski, Emil Nowicki i N. Szybalski.

W sprawie rewizyi ogniowych. Wydział Krajowy udzielił Związkowi strażackiemu do wiadomości odpis pisma Wydziału powiatowego w Kolbuszowej z dnia 9. sierpnia 1900. L. 1.496, którego treść jest następująca:

„Wskutek polecenia z d. 30. maja 1900 L. 23.020 L 26.020 i z dnia 11. lipca 1900 L. 46483 oznajmiamy Wydz. kr. że z przeprowadzonego pko. Naczelnikowi gm. w Kolbuszowy Janowi Burkiewiczowi dochodzenia o niedbalstwo w wykonywaniu przepisów o policyi ogniowej okazało się, że tenże Naczelnik gminy rzeczywiście rewizye ogniowe dokonane w jesieni r. 1899, przeprowadził niedość starannie i z pominięciem wskazówek zawartych w instrukcyi dla odbywania rewizyi ogn. w miastach i miasteczkach, skutkiem czego Wydział pow. na posiedzeniu z d. dzisiejszego postanowił udzielić mu za to niedbalstwo surową naganę i zagrozić iż w razie powtórzenia się podobnego zaniedbania obowiązków urzędowych, zmuszonym będzie postawić wniosek na usunięcie go z urzędu Naczelnika gminy."

Lustracya obrony pożarnej w Lubaczowie, Cieszanowie i Oleszycach odbyła się w dniach od 20. do 25 sierpnia b. r. Wynik lustracyi niedostateczny.

Podczas lustracyi tej zrealizowano projekt utworzenia kursu dla organizatorów obowiązkowych straży pożarnych w gminach wiejskich. Za staraniem Władysława Księcia Sapiehy, marszałka powiatu, kurs taki odbędzie się kosztem cieszanowskiego Wydziału powiatowego w dniach 17. 18. i 19. września w Cieszanowie, a wezmą w nim udział także ochotnicze straże pożarne z Cieszanowa, Lubaczowa i Oleszyc, które dotąd nie posiadaję fachowych instruktorów.

Okręgowy zjazd strażacki. (III. okręg Nowy Sącz) odbędzie się w dniach 8. i 9. września b. r. w Nowym Targu.

W Limanowej odbył się w dniach 4. i 5. sierpnia b. r. jubileuszowy obchód 25. letniego istnienia tej straży.

Patrzano jak na raroga na delegata ochotniczej straży pożarnej ze Skowierzyna, który przybył na Zjazd jubileuszowy przystrojony w „feldbindę", w srebrne, szerokie, plecione epolety, w wysoki hełm z końskim ogonem.

Koledzy stronili od tego „pięknie wystrojonego Pana".

W **„Gazecie Kołomyjskiej"** czytamy:

Nadzwyczajne walne zgromadzenie straży ochotn. ogniowej w Kołomyi odbędzie się w najbliższą niedzielę t. j. dnia 2. września 1900. o godzinie 12 w południe w Magistracie. Na porządku dziennym sprawy nie cierpiące zwłoki a to: 1) wybór przewodniczącego, 2) naczelnika, 3) sprawozdanie z festynu, 4) wnioski i interpelacye. Członków wspierających proszę o wzięcie udziału a członkom czynnym nakazuję wziąć udział w zgromadzeniu w komplecie. Naczelnicy oddziałów odpowiadają mi za komplet swych ludzi. Wacław M. Borzemski, naczelnik.

. . . . . . , ...

Dzięki ludziom dobrej woli zreorganizowano u nas straż ochotniczą która wobec niedostatecznej ilości straży miejskiej, wprost niepomierne oddaje usługi miastu i ludności. Dziwić się jednak należy, iż pomimo użyteczności tej instytucyi, gmina, która w pierszym rzędzie powinna na każdym kroku wspierać tę instytucyę, postępuje sobie wprost dziwnie ze strażą ochotniczą. Na pozór mały, lecz w rezultacie wiele mówiący dowód mieliśmy tego przed kilku dniami, kiedy paliło sie w Sopowie, wsi o pięć kilometrów odległej. Straż miejska nie wyjeżdżała Otóż straż ochotnicza, chcąc pospieszyć z pomocą biednym pogorzelcom, musiała wypożyczyć nędzne żydowskie szkapy do swych przyrządów ratunkowych, gdyż magistrat, który ma konie do obwożenia po mieście całego prezydyum swego, nie miał ich dla ochotniczej straży pożarnej. Komentarze zbyteczne.

Z humorystyki. (Zabezpieczył się).

Żona: Bój się Boga człowieku, nie pij tak dużo.. Masz nos czerwony, jak płonąca pochodnia!

Mąż Nic nie szkodzi, duszko! Wiesz przecie, że jesteśmy zaasekurowani od ognia.

VI. Poczta Redakcyi.

Przyjmujemy składki na odbudowę przybytku Królowej Polskiej na Jasnej Górze.

Dr. L. C. nadesłał 5 K., dzieci A. S. złożyły 2 K.

Redaktor odpowiedzialny: Szczerbowski Antoni. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych.

Z drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.